

## **Reytan Rymkiewicza - przeczytaj relację, posłuchaj nagrania**

Rymkiewicz jest artystą, który nie szuka kompromisu między dwoma przeciwstawnymi formami

### **Sporu o Rymkiewicza ciąg dalszy**

Spotkanie Teologii Politycznej o książce Jarosława Marka Rymkiewicza „Reytan. Upadek Polski” zgromadziło w księgarni-kawiarni Tarabuk wcale liczne audytorium. Goście rozsiedli się wygodnie przy stolikach, ale raczej nie liczyli na intelektualny komfort. Wanda Zwinogrodzka, Dariusz Gawin i Filip Memches mieli w końcu rozmawiać o „najważniejszej książce tego sezonu”, jak zechciał wyrazić się o „Reytanie” prowadzący spotkanie Mateusz Matyszkowicz.

– „Czy lepiej być szaleńcem, czy zdrajcą? A może ta opozycja jest źle sformułowana?” – pyta wprost Matyszkowicz.

Jarosław Marek Rymkiewicz w swym dychotomicznym, ostrym podziale stawia sprawę jasno: lepiej jest oszaleć z Mickiewiczem i Reytanem, niż przegrać Polskę ze zdrajcą Ponińskim. Jednak Rymkiewiczowi nie zależy na tym – twierdzi Zwinogrodzka – aby cały naród popadł w obłąd. Wszak Reytan, mimo iż w końcu popełnił samobójstwo, w swym

proteście podczas sejmiku rozbiorowego, przed którym następne pokolenia chyliły głowę, był jak najbardziej trzeźwy na umyśle. W związku z tym pojawia się też pytanie, czy zachowanie Reytana było rzeczywiście szaleństwem.

– „Ta książka ma dwóch bohaterów” – zauważa Gawin. Prócz tytułowego Reytana, który jest archetypem patrioty, na pierwszy plan wysuwa się również Adam Poniński, który jest przeciwieństwem, negatywem tego pierwszego, jest archetypem zdrajcy. Pierwiastki patriotyzmu i zdrady są najczęściej zmieszane w różnych proporcjach w każdym człowieku, natomiast Rymkiewicz destyluje czyste formy, które są bardzo rzadko spotykane. Dlatego też nie lubi on Stanisława Augusta, który jest postacią dwuznaczną i wymyka się z tej dwubiegunowej klasyfikacji. Gawin wbija szpilę w rozumowanie Rymkiewicza przeskakując do czasów późniejszych, bowiem w powyższy podział nijak nie wpisują się postacie Piłsudskiego czy Dmowskiego.

Rymkiewicz jest artystą – kontynuuje Gawin – nie szuka kompromisu między tymi dwoma przeciwstawnymi formami. Wolałby na stolcu królewskim widzieć takiego Karola Radziwiłła „Panie Kochanku”, jednoznacznego, szalonego i widowiskowego. Lecz gdyby logika Rymkiewicza zatryumfowała, gdyby społeczeństwo polskie dzieliło się na doskonałych patriotów i doskonałych zdrajców, to nie byłoby tych wszystkich pozytywnych rozwiązań, które pozwoliły przygotować pokolenie walczące po rozbiorach o odrodzenie państwa.

Według Gawina Rzeczpospolita w XVIII wieku przegrała rywalizację nie z nowoczesnymi, liberalnymi, burżuazyjnymi państwami, ale racjonalistycznymi, absolutystycznymi monarchiami, które potrafiły zbudować biurokrację, tajne służby etc. Polacy nie byli w stanie przeprowadzić żadnej „skomplikowanej tajnej operacji” i na tym polu ustępują polityce „racjonalistycznych tyranii” ościennych. Posługując się terminem Marka Cichockiego mówi o „historycznej szczerości” polskich patriotów, których zamiary i sposoby ich wyrażania są jak najbardziej autentyczne, szczerze, ale przegrywają ze skomplikowanym kunsztem politycznym sąsiadów, nie są w stanie mu dorównać.

Pogląd Gawina uzupełnia Filip Memches twierdząc, że państwa absolutystyczne

„były na swój sposób postępowo-nowoczesne” względem Rzeczypospolitej. Wśród tych reakcyjnych, a zarazem postępowych mocarstw Polska wychodzi w pewnym momencie przed szereg za sprawą „Konstytucji 3 maja”.

Memches zastanawia się nad zdefiniowaniem wizji świata Rymkiewicza, nazywając ją „wizją niemiecką”. Próbuje odczytać „Reytana” posługując się kluczem nietzscheańskim, doszukując się zachwyty poety nad teorią nadczłowieka, przy czym rolę nadludzi mieliby spełniać polscy Sarmaci. Rymkiewicz skłania go nie do pytania: szaleniec czy zdrajca? – bo jest to niejako „wybór między dżumą a cholera”, ale do pytania o granice kompromisowości w realizowaniu racji stanu.

– „Jak to jest – pyta Matyszkowicz – z tą polskością, chrześcijańskością i sarmackością Rymkiewicza?”

– „Rymkiewicz jest wielkim piewą republikanizmu i Polski sarmackiej, ale w jednym oczywistym fakcie się z nią kompletnie rozmija, to znaczy jest kompletnie heterodoksyjny w sensie religijnym” – twierdzi Gawin. Kiedy Rymkiewicz staje po stronie konfederatów barskich zdaje się nie zauważać, że występują oni zawsze pod znakiem krzyża. Gawin uważa, że wg Rymkiewicza nie jest ważne, czy dzieje Polski skończą się katastrofą, że Polacy trzymają się uporczywie wolności dla samej wolności i nie dostrzegają w niej celu.

Memches nie widzi niczego chrześcijańskiego w twórczości Rymkiewicza, dostrzega za to wątki nietzscheańskie, język przedstawicieli rewolucji konserwatywnej w Niemczech czy język takich myślicieli jak Emil Cioran. „U Rymkiewicza brakuje logosu” – twierdzi Memches. Sarmacja Rymkiewicza jest Sarmacją pogańską. Publicysta zastanawia się, kto mógłby być alternatywą, przeciwieństwem Samuela Zborowskiego, uosabiającego wg autora „Reytana” pozytywne cechy sarmackie, wskazując na ks. Piotra Skargę.

Zwinogrodzka przypomina z kolei, że twórczość Rymkiewicza należy traktować jako literaturę, a nie jako pisanstwo polityczne, choć on sam do tego prowokuje. Polem jego zainteresowania jest „rzeczywistość duchowa”. Rymkiewicz w swych pracach stawia pesymistyczną diagnozę społeczeństwa polskiego (podobnie jak Legutko, Ziemkiewicz czy Wildstein), próbuje przypomnieć mu o „tradycji wolnościowej”, która jest przez to społeczeństwo zapominana, próbuje prowokacyjnie

rozbudzić w nim ducha wolności. Gawin z kolei ripostuje, że twórczość Rymkiewicza jest również działalnością polityczną w pewnym sensie, gdyż poeta, mimo iż nie jest politykiem, przez mickiewiczowskie „słowa-czyny” zajmuje wyraźne stanowisko w sprawach publicznych. Romantycy zawsze sprawowali rząd dusz – odpowiada Zwinogrodzka – ale nie można tego traktować jako bezpośrednią polityczną działalnością.

Podniesienie problemu zdrady jako kategorii oceny jest wielką zaletą „Reytana”, zwłaszcza, że zdrada została niejako „wyparta ze świadomości współczesnej”. Zwinogrodzka nie chce jednak podjąć rozważań zaproponowanych przez Matyszkowicza o zdradzie w kategoriach metafizycznych, gdyż zawsze trzeba mieć na uwadze uwarunkowania historyczne i bieżące pojmowanie racji stanu.

– „Zdrada unicestwia podstawową siłę, która ożywia wspólnotę polityczną, jest zadawaniem śmierci” – komentuje „Reytana” Gawin. Zdrada polityczna ma większy ciężar gatunkowy niż zwykła zdrada. Zdrajcy tacy jak Poniński są mordercami polskiej państwowości, bo ich działanie doprowadziło do unicestwienia kraju. Rymkiewicz przenosząc Ponińskiego we współczesne czasy stosuje ciekawy zabieg literacki, za pomocą którego podkreśla, że historia jest bliższa niż nam się wydaje, że historia powtarza się na naszych oczach, że ten dychotomiczny podział ma jak najbardziej zastosowanie i dziś.

Memches uważa, że pojęcie zdrady jest dziś czymś abstrakcyjnym. „Nie ma refleksji, że zdrada jest czymś, co w gruncie rzeczy jest pewnym zjawiskiem egzystencjalnym w sensie politycznym” – dodaje. Ludzie

przestali myśleć w kategoriach duchowym na rzecz kategorii cielesnych. We wrażliwości Rymkiewicza na duchowość Memches widzi pewnego rodzaju zbliżenie z chrześcijaństwem.

Na zakończenie Matyszkowicz formułuje ciekawą tezę: zachowanie Reytana rozważać można w kategoriach teologicznych. Poniński *et consortes* to ludzie, którzy są częścią tego świata, natomiast Reytan nie zgadza się z obowiązującymi regułami, wybiera inne reguły, stawiając się w pozycji *jurodziwego*. Zdrajców i bohaterów osądzają potomni z dużo dogodniejszej perspektywy. Być może ci szaleńcy, którzy odwracają reguły „wyprzedzają swój czas i rozumieją więcej niż im współcześni”.

– Czy Reytan jest *jurodziwym*? – pyta Matyszkowicz.

Według Zwinogrodzkiej to nie Reytan ucieka przed regułami, lecz to świat, w którym żył zmienił reguły. Szaleństwo Reytana jest reakcją na swego rodzaju opresję, dlatego uważa, że koncepcja *jurodziwego* za chybioną.

Memches z kolei mówi o czasach współczesnych: „Kategoria *jurodziwego* kojarzy mi się z kimś, kto przełamuje w dzisiejszych czasach reguły postpolitycznej poprawności”.

– „Jeżeli *jurodziwyj* – to czasów upadku” – zaznacza Gawin. Dostrzega bowiem różnice, między czasami pierwszego rozbioru, a okresem próby odbudowy państwa po tej dacie. „Drugi i trzeci rozbiór, powstanie kościuszkowskie i Konstytucja 3 maja – to nie były czasy *jurodziwych*. To

były czasy ludzi, którzy pisali konstytucję, którzy byli racjonalni, którzy chcieli stu tysięcy wojska i próbowali dyplomacji. Nie udało im się to nie dlatego, że byli kompletnie nieudolni i byli wariatami, ale dlatego, że sprzysięgły się przeciwko nim państwa ościenne” – tłumaczy Gawin.

Głosy z sali, m. in. o dzisiejszej inflacji pojęcia zdrady, dopełniły dyskusję. Gdzieś jeszcze zabłąkało się pytanie, rzucone mimochodem: za co kochamy Rymkiewicza? Za styl literacki, za prowokowanie do dyskusji, za to, że jako jedyny podjął się próby pozytywnej odpowiedzi na pytanie o zawieszenie polskośći.

Należy chyba uznać, że widownia została zaspokojona intelektualnie. Ale jestem pewien, że nie jest to koniec sporu o Rymkiewicza, którego końca nie widać.

*Marcin Furdyna*

Posłuchaj nagrania:

[mp3 plik=<http://multimedia.teologiapolityczna.pl/assets/Audio/19-06-2013-Reytan-Rymkiewicza-final.mp3>]

Nagranie video dzięki pomocy: Janusza Gajewskiego i Grzegorza  
Kutermankiewicza z [www.solidarni2010.pl](http://www.solidarni2010.pl)

W Teologii Politycznej o książce Jarosława Marka Rymkiewi...



Galeria  
(fot. Jan Czerniecki)